

Wykład Pathwork #46

Edycja 1996

13.02.1959

AUTORYTET

Najdrożsi przyjaciele, przychodzę do was z błogosławieństwem. Witajcie, w imię Pańskie i Jezusa Chrystusa. Błogosławiona jest ta godzina.

Przyjaciele, serdecznie witam tych z was, którzy są z nami po raz pierwszy. Chcę wam powiedzieć, że ścieżka rozwoju, na którą wkraczacie, każdemu z was przyniesie wiele odpowiedzi. Odpowiedzi na pytania, które świadomie lub nieświadomie nosiliście w sobie od dawna.

Ogólnie mówiąc, nawet ludzie nieszczególnie zainteresowani duchowością wiedzą, czym jest życie i jaki jest sens tej nierzadko bolesnej egzystencji na ziemi.

Jak wiecie, życie jest swojego rodzaju szkołą. Tak jak w szkole przechodzi się z jednej klasy do drugiej, tak tutaj przechodzi się z jednego do drugiego wcielenia, awansując albo pozostając przez jakiś czas w jednym miejscu, ucząc się, rozwijając, przechodząc proces oczyszczenia. Tak można rozumieć każde życie na ziemi. Jednak ta wiedza, moi drodzy, nie pomoże wam w rozwiązaniu waszych indywidualnych problemów. Musi nastąpić taki moment, w którym będziecie w stanie zrozumieć swoją indywidualną egzystencję, w którym poznacie przyczyny swoich trudności, smutku, tęsknoty i niezaspokojenia w życiu. Ten moment przychodzi, kiedy nauczycie się rozumieć siebie.

To nie jest ani tak proste, ani tak trudne, jak się wydaje. W zrozumieniu siebie nie chodzi o analizę swoich działań, decyzji i reakcji. Te potraficie zracjonalizować z łatwością, bez problemu znajdujecie dla nich wytłumaczenie, przez co wydaje się wam, że znacie siebie. Jednak czy znacie choć jednego człowieka, którego reakcje bądź decyzje nie powstają pod wpływem nieświadomych, kompulsywnych tendencji?

Przyjaciele, ta szczególna ścieżka, którą was prowadzę, krok po kroku pokaże wam, jak wasze problemy w rzeczywistości zewnętrznej łączą się z waszymi konfliktami wewnętrznymi. Zobaczycie, w jaki sposób wasze reakcje emocjonalne przyciągają różne zdarzenia, niezawodnie, niczym magnes opiłki żelaza. Żeby naprawdę zrozumieć istotę tego przyciągania, trzeba odkryć swoje emocje i stojące za nim głębsze znaczenie. Dzięki tej wiedzy poznacie prawdziwy powód i cel swojego życia, swojej indywidualnej egzystencji. To zrozumienie świadczy o osiągnięciu ważnego etapu w cyklu wcieleń. Potrzeba dużego wysiłku, by ten wgląd uzyskać. Stanowi on kamień milowy na drodze ku rozwojowi duszy; punkt, w którym przekroczona zostaje granica między nieświadomością a świadomością. Punkt, w którym osiąga się wyższy stopień zrozumienia. Naprawdę, prawdziwe zrozumienie swojego obecnego życia jest bardzo ważnym krokiem w powrotnej drodze duszy do Boga.

Dziś wieczorem zajmiemy się autorytetem i tym, co oznacza ten temat dla ludzi. Drodzy przyjaciele, ta kwestia ma dużo poważniejsze znaczenie, niż możecie sobie teraz wyobrazić.

Pierwszym konfliktem, który pojawia się w życiu dziecka, kiedy osiąga ono pewien poziom świadomości, jest właśnie kwestia autorytetu. Reprezentacją tego autorytetu dla dziecka są starsi, rodzice lub opiekunowie, a następnie nauczyciele. Autorytet staje na drodze ku spełnieniu wielu pragnień dziecka, przez co wydaje się wrogi. Nie ma znaczenia to, jak wiele miłości, ciepła i serdeczności otrzymuje dziecko, ani to, że zakazy są czasem niezbędne. Niezależnie od wszystkiego, autorytet stanowi pierwszą przeszkodę w życiu dziecka. Co więcej, nastawienie do autorytetu, które człowiek wyrabia sobie w dzieciństwie, niesie potem dalej przez dorosłe życie. O tym, czy ta przeszkoda została wykorzystana jako krok w kierunku dojrzałości czy też nie, świadczą reakcje (często nieświadome) w stosunku do autorytetu. Jeśli dorosła osoba potrafi z własnej woli dojrzałe dostosować się do autorytetu, oznacza to, że w rozwoju duszy nastąpił kolejny krok milowy. Z kolei jeżeli reakcja na autorytet pozostaje dziecinna, widać, że dominują w niej nieświadome, kompulsywne tendencje, to znaczy, że rozwój w tym obszarze jeszcze nie nastąpił. Dopóki ten krok milowy nie zostanie osiągnięty, niedoskonała dusza będzie reagować na autorytet negatywnie, nawet jeśli będzie się on przejawiał w doskonałej formie. Choć oczywiście, ponieważ ludzie nie są doskonali, autorytet również zazwyczaj przejawia się w sposób daleki od doskonałości.

Tak oto tworzy się bariera między dzieckiem a dorosłym, czyli autorytetem. Najgorzej jest, kiedy w całej sytuacji brakuje miłości, lub kiedy nie jest ona okazywana w sposób, którego dziecko potrzebuje. Jednak nawet kiedy miłość jest obecna, konflikt pozostaje w mocy. Z jednej strony dziecko tęskni za miłością rodzica, z drugiej strony, opiera się i buntuje przeciwko ograniczeniom narzucanym przez autorytet. Dziecko doświadcza autorytetu jako frustrującej, wrogiej siły, przeciwnika, który zamyka je za kratami. Często w dziecku rodzi się jedno niecierpliwe pragnienie: dorosnąć, aby – jak błędnie wierzy – te ograniczające mury przestały istnieć. Jednak, kiedy dziecko dorasta, autorytet po prostu zmienia swoją postać i zamiast rodziców i nauczycieli teraz reprezentuje go społeczeństwo, rząd, instytucje egzekwujące prawo, pracodawca lub inne wpływowe osoby, od których dorosły jest zależny.

Nieświadomie przenosisz swoje stare uczucia z dzieciństwa do dorosłego życia, przez co nadal doświadczasz autorytetu jako opresyjnej siły. Dobrze znane ci konflikty pojawiają się ponownie, w zmienionych formach. W dzieciństwie bunt przeciwko autorytetowi był niemożliwy (a przynajmniej tak ci się wydawało), wykluczało go twoje pragnienie by być kochanym i akceptowanym. Jako osoba dorosła nadal doświadczasz tego samego podstawowego konfliktu – z jednej strony otwierasz się przeciwko ograniczeniom, z drugiej strony obawiasz się ostracyzmu, bycia wykluczonym, odmowy przynależności.

Jeśli chcesz ten konflikt rozwiązać, musisz rozpoznać swoje nieświadome emocje względem autorytetu i przetłumaczyć je na jasne, precyzyjne myśli oraz słowa. Jest to proces, który wymaga czasu. Zwyczajowe rozwiązania podsuwane przez nieświadomość na ogół są błędne. Podam dziś kilka wskazówek, które pomogą ci rozpoznać twoje własne sposoby reagowania na autorytet.

Ogólnie rzecz ujmując, ludzie reagują na autorytet na jeden z dwóch sposobów. W tych dwóch głównych kategoriach reakcji mieści się wiele podtypów. Często obie reakcje się przeplatają, występują u tej samej osoby. W jednej chwili u danej osoby dominować będzie jedna reakcja, a w następnym momencie jej ekstremalne przeciwieństwo lub jakiś jego wariant. Ważne jest, by zauważać, kiedy i dlaczego dana reakcja dominuje.

Powinieneś umieć połączyć tę reakcję z uczuciami z dzieciństwa i swoimi wczesnymi sposobami reagowania na środowisko. Dzięki temu dostrzeżesz w swoich wczesnych zachowaniach powtarzalny wzór, który rzuci nowe światło na twoje teraźniejsze reakcje.

Na chwilę przyjrzymy się oddzielnie tym dwóm sposobom reagowania. Podział ten ma wam ułatwić zrozumienie tematu, jednak proszę, pamiętajcie, że tylko w rzadkich przypadkach jedna postawa dominuje u danej osoby. Zazwyczaj mamy do czynienia z ich współwystępowaniem.

Na początku przyjrzymy się tym, którzy się buntują i otwarcie przeciwstawiają autorytetowi. Dla takich osób autorytet jest wrogiem, który poczynając od dzieciństwa, stawał na drodze do spełnienia wielu ich pragnień; pragnień, które w żaden sposób nie były złe ani szkodliwe. Te osoby wiedzą lub są przekonane, że w ich pragnieniach nie ma niczego złego. Tymczasem autorytet staje im na drodze do realizacji pragnień i dlatego często takie osoby postrzegają autorytet nie tylko jako niesprawiedliwy, ale także jako szkodliwy, ograniczony i niekonstruktywny.

Jeżeli tego rodzaju reakcja występuje u osoby o ekstrawertycznej naturze, w dodatku odważnej, jej bunt przybierze formę otwartej walki i oporu wobec autorytetu.

Ten bunt może przybierać różne formy, od umiarkowanej, w postaci osobistego negatywnego nastawienia do autorytetu po jawny społeczny bunt, zaangażowanie się w działalność partii mniejszościowych, grup anarchistycznych oraz działalność przestępczą. Najmocniejszą formę tej postawy znajdziemy u osób dopuszczających się czynów antyspołecznych. Najślabsze formy mogą być nawet niewidoczne dla otoczenia, co nie zmienia faktu, że samo istnienie buntowniczych uczuć u danej osoby, często na nieświadomym poziomie, wywołuje namacalne efekty w jej życiu zewnętrznym, podobnie jak to się dzieje u osób otwarcie przejawiających buntowniczą postawę.

Drugą kategorię stanowią osoby, które w pewnym momencie podjęły nieświadomą decyzję, brzmiącą: „Jeśli stanę się jednością z autorytetem, nawet jeśli go nie lubię, będę bezpieczny/a”. W ekstremalnej formie wiara w to domniemane bezpieczeństwo prowadzi jednostkę do przyjęcia roli surowego obrońcy porządku. Ta postawa nie zawsze jest dobrze widoczna, czasem przejawia się w bardzo subtelnych formach. U obrońcy porządku, podobnie jak u łamiącego prawo, bunt również jest obecny, z tymże jest bardzo głęboko skrywany. Żeby ukryć swój własny bunt i zabezpieczyć swoją pozycję, obrońca porządku będzie niezwykle mocno przeciwstawiał się osobom łamiącym prawo.

Im bardziej taka osoba obawia się swoich własnych ukrytych tendencji do buntu przeciw prawu i autorytetom, tym surowsza jest w niej postawa wobec tych, którzy łamią prawo. Obrońca prawa widzi w buntowniku tę część siebie, której nie chce ujawnić.

Pokazanie swoich prawdziwych uczuć wydawało mu się przecież tak ryzykowne i niebezpieczne, że zdecydował się dołączyć do „obozu wroga”. Strach przed ujawnieniem

swoich skłonności sprawia, że obrońca prawa staje się „dobry” w dwójnasób. Przy czym, nie interpretujcie słowa „dobry”, kierując się jego prawdziwym znaczeniem. Weźcie je w cudzysłów. I też nie chodzi mi o to, że taki strażnik prawa nie może być także naprawdę dobrą osobą – może, podobnie jak dobrymi ludźmi mogą być osoby z tendencją do ukrytego buntu. Obie reakcje są niedojrzałe i wynikają z ignorancji. Jak już powiedzieliśmy, obrońcę porządku motywują strach i słabość. Działanie lub postawa wynikające ze słabości i strachu nigdy nie mogą przynieść pozytywnych rezultatów, nawet jeśli taką postawę przyjęto nieświadomie, z powodu ignorancji. Aby rezultat był pozytywny, należy dokonać wolnego, silnego i niezależnego wyboru.

Jak często powtarzam, nieświadomość jednej osoby wpływa na nieświadomość drugiej osoby o wiele silniej niż postawa, działanie czy motywacja kształtowane świadomie. Innymi słowy, jeżeli twoje nierozpoznane lęki powodują u ciebie pewną postawę, jej oddziaływanie na innych ludzi będzie silniejsze, niż kiedy angażujesz się w to samo działanie, będąc świadomym swoich wewnętrznych tendencji i motywacji. W związku z tym obrońca prawa, którego motywację stanowią niewłaściwe mechanizmy obronne, będzie miał szczególnie zły wpływ na osobę ze skłonnością do łamania prawa. Buntownik czuje o wiele mniej skłonności do buntu w kontakcie ze stróżem prawa, który wspiera się o zdrowe, świadome i dojrzałe motywacje, bazujące na sile, a nie na słabości. Przyjaciele, proszę, nie traktujcie słów „obrońca prawa” i „buntownik” tylko w dosłownym, zewnętrznym sensie, odnoszącym się do waszych norm społecznych. Pamiętajcie, że używam tych słów przede wszystkim w sensie psychologicznym.

Nawet jeśli obrońca porządku świadomie działa w dobrej wierze, im więcej ukrytych tendencji i reakcji będzie w jego postawie, tym bardziej wrogo nastawiony będzie do niego buntownik. Prawdziwe prawo, to znaczy prawo boskie, różni się od tego wyznawanego przez obrońcę prawa. Strażnik prawa często jest słaby, nietolerancyjny i opowiada się za prawem powodowany strachem przed nieprzyjemnościami, które mogłyby wywołać jego własny bunt.

Te dwie przeciwstawne postawy występują w wielu wariantach i odcieniach.

Tendencja do łamania prawa musi iść w parze z odwagą. W innym wypadku, rozmyta przez pozostałe cechy charakteru i okoliczności zewnętrzne, buntowniczość zamienia się w miażdżący opór. Z kolei obrońcy prawa wyróżniają się innymi cechami charakteru. Z założenia brak im odwagi, by demonstrować swoje prawdziwe uczucia, a ich dominujące wady i zalety są inne. Można u nich zauważyć na przykład silne upodobanie do porządku i zorganizowania oraz umiłowanie pokoju, w przeciwieństwie do wojny. Koniec końców, wiele różnych czynników determinuje postawę danej osoby względem autorytetu.

Mam nadzieję, że nikt z was mnie źle nie zrozumie i nie dojdzie do wniosku, że postawa obrońcy prawa jest tą pożądaną, tylko dlatego, że druga postawa, znajdująca się na drugim końcu spektrum, również jest niedoskonała.

Tego rodzaju nieporozumienia bardzo często zdarzają się w waszym świecie i przyczyniają się do powstawania wielu błędnych punktów widzenia, filozofii i nauk. Kiedy ludzkość zauważa błąd w danym rozumowaniu czy nastawieniu, opowiada się za przeciwnym punktem widzenia, który jednakże jest jednakowo błędny.

Istnienie dwóch skrajnie odmiennych postaw wobec autorytetu wprawia błędne koło w ruch. Im bardziej jedna osoba się buntuje, tym bardziej surowy i nietolerancyjny staje się obrońca prawa, który w ten sposób chroni się przed własnym strachem i skłonnością do buntu. Z kolei surowość obrońcy prawa wzmacnia opór w buntowniku. Jego bunt nie jest już skierowany przeciw prawu, ani autorytetowi, w prawdziwym znaczeniu tego słowa, tylko przeciwko fałszowi obrońcy prawa. Ale buntownik nie zdaje sobie z tego sprawy. Podobnie pogrążony w nieświadomości jest obrońca prawa.

To jest bardzo subtelny temat, przez co wydaje się bardzo trudny. Jednak każdy z was może dość łatwo przekonać się, do której z tych dwóch kategorii należy, w których aspektach życia dominuje u was jedna albo druga postawa. Wystarczy, że przeanalizujesz swoje życie i swoje wewnętrzne reakcje w tym zakresie. Poznanie tej odpowiedzi pozwoli ci zrobić krok do przodu w kierunku rozwiązania. Pomyśl także o tym, w jaki sposób twoje nastawienie wobec autorytetu wpłynęło na twoje życie, konflikty, otoczenie, w tym najbliższych.

Jeśli dojdiesz do wniosku, że bliżej ci do postawy buntownika, osoby walczącej z autorytetem, twoim następnym krokiem powinna być kontemplacja właściwej koncepcji autorytetu. Twoim celem jest uświadomienie sobie różnicy między prawdziwym, boskim autorytetem, a autorytetem, który często spotykałeś w swoim życiu – nieidealnym autorytetem ludzkim (ludzie przecież nigdy nie są perfekcyjni). Zauważ, że nieświadomość podpowiada ci wyłącznie ten wypaczony obraz autorytetu. Kiedy zyskasz umiejętność rozróżniania obu rodzajów autorytetów – nawet jeśli nigdy nie spotkałeś tego prawdziwego – twój opór wobec autorytetu będzie się automatycznie zmniejszać. W mniejszym stopniu również będzie ci przeszkadzać istnienie wypaczonej, słabszej wersji prawdziwego autorytetu oraz istnienie prawa, które ma chronić ciebie i innych. Przestaniesz postrzegać autorytet jako wrogą siłę.

Dzięki uzyskanej wiedzy zbudujesz wewnątrz siebie właściwą koncepcję autorytetu, a to z kolei umożliwi ci rozpoznawanie, który autorytet jest wadliwy. Nie będzie ci jednak to rozpoznanie przeszkadzało, ponieważ towarzyszyć mu będzie zrozumienie dla motywacji takiego wypaczonego autorytetu, a wraz ze zrozumieniem pojawi się w tobie współczucie wobec niego. Zauważysz, że zarówno w tobie, jak w i twoim „wrogu” panują podobne tendencje, różniące się jedynie od siebie sposobem, w jaki się przejawiają. Ten proces poszerzania świadomości pomoże ci również dostrzec konieczność istnienia prawa i porządku, a co za tym idzie autorytetu, którego zadaniem jest to prawo egzekwować. Fakt, że manifestacja idealnego autorytetu w ziemskim wydaniu nie jest możliwa, nie będzie cię już dezorientować. Doskonały, mądry, dobry i wyrozumiały autorytet pozostanie celem do osiągnięcia. Zrozumiesz, że występująca na ziemi niedoskonała forma autorytetu również jest potrzebna. Krótko mówiąc, w miarę uzyskiwania wglądu i poszerzania świadomości, twój bunt będzie słabł. Stopniowo zrozumiesz, dlaczego w przeszłości tak gwałtownie zdarzało ci się reagować na subtelne przejawy autorytetu w wypaczonej formie.

Poznasz również znaczenie boskiego autorytetu, który przejawia się od czasu do czasu na ziemi u ludzi, którzy osiągnęli określony poziom rozwoju. Dzięki temu wglądowi przestaniesz automatycznie reagować negatywnie na każdą osobę, czy rzecz, która w twoim mniemaniu reprezentuje autorytet. Dopóki nie skupisz swojej uwagi na zgłębieniu tego zagadnienia, nie będziesz umiał dostrzec różnicy między autorytetami i nawet jeśli właściwy autorytet pojawi się w którymś momencie na twojej drodze, nie będziesz w stanie go rozpoznać. Twoja intuicja będzie przytłumiona twoim zaślepieniem, sztywnością reakcji i skłonnością do buntu. Być może jesteś w stanie przypomnieć sobie, że zdarzyło ci się kilkukrotnie w twoim życiu spotkać kogoś bardzo dobrego, mądrego i życzliwego, choć wcale nie idealnego. Takiego człowieka można uznać za osobę o dużym autorytecie; nie chodzi mi jednak o autorytet w jakiejś określonej dziedzinie. Kiedy retrospektywnie przyjrzyś się energii tej osoby, zauważysz, że jej postawa była zupełnie inna od postawy obrońcy porządku, który trzyma się prawa ze względu na swoją słabość i lęk.

Jak wcześniej mówiłem, kiedy osoba nierozwinięta duchowo wpadnie w błędne koło, ostatecznie może ją to doprowadzić do działań przestępczych, a te oczywiście należy powstrzymywać. Bardzo wielu kryminalistów popełnia przestępstwa nie ze względu na działanie przestępcze, czy wynikające z niego profity. Głęboko pod spodem tych działań jest pragnienie ustawienia się w kontrze do realnej albo wyobrażonej świętoszkowatości stróża prawa. Takie osoby tkwią w inercji błędnego koła na tyle długo, że nie są w stanie rozpoznać prawdziwego, właściwego autorytetu, nawet jeśli stanie on im na drodze. Pozbawieni wewnętrznej umiejętności rozróżniania, będą ślepo popadać w reakcję, ponieważ nie wiedzą, że istnieją także prawdziwe autorytety. Dlatego kluczową kwestią jest dokładne przemyślenie tego zagadnienia i stworzenie w umyśle właściwych koncepcji dotyczących autorytetu.

Kiedy naprawdę uświadomisz sobie, że te dwa różne rodzaje autorytetu rzeczywiście istnieją: autorytet zadufany w sobie, przekonany o własnej wyższości moralnej oraz autorytet wyższego rzędu, który również ma swoje odzwierciedlenie w tobie, wtedy uwolnisz się od przymusu uogólniania i automatycznego reagowania przeciwko autorytetowi. Zdrowy proces rozumowania, wraz z innymi nabytymi przez ciebie umiejętnościami, wzmocni twoją moc rozróżniania na bardzo subtelnym poziomie – nie intelektualnym, ale intuicyjnym.

Pomówmy teraz o drugiej kategorii, czyli o osobach znajdujących się po stronie stróżów prawa. Dla tych z was, przyjaciele, którym bliżej do obrońców prawa, mam następującą radę: wróćcie pamięcią do czasu dzieciństwa i przypomnijcie sobie momenty, w których się buntowaliście. Jeśli przeszukasz swoje wspomnienia z tą intencją, prędzej czy później wróci do ciebie, może tylko jako mgliste uczucie, moment, w którym podjąłeś decyzję, by porzucić bunt i stanąć po stronie autorytetu, który wydawał się uosabiać mocniejszą siłę.

Taka decyzja niewątpliwie była podyktowana zarówno szczerymi, dobrymi motywacjami, jak i słabością. Twoim zadaniem jest tę słabą motywację odnaleźć, zdać sobie z niej sprawę. Dzięki temu dokonasz wielkiego postępu na drodze do zrozumienia samego siebie i na drodze do stawania się sobą.

Dalsze poszukiwania zaprowadzą cię do zrozumienia reakcji innych osób na ciebie. Zmniejszy się twoja ukryta, nieświadoma surowość i poczucie moralnej wyższości, które niekiedy cię opanowują wobec twoich braci i siostr znajdujących się po przeciwnej stronie spektrum. Im większy wgląd uzyskasz w lękowe, wynikające ze słabości motywy swojej postawy wobec

prawa, tym większa zmiana nastąpi w twoich reakcjach na „drugą stronę”. W ten sposób przekształcisz słabość w swoją siłę. Tak jak powinienes, pozostaniesz po stronie prawa, zarówno tego zewnętrznego jak i wewnętrznego, ale twoje nastawienie ulegnie zmianie, będzie miało inny posmak, inną motywację. To bardzo ważna sprawa.

Zrozumiesz, że jako osoba znajdująca się po stronie autorytetu jesteś odpowiedzialny i podwójnie zobligowany do tego, by nie odrzucać przeciwników prawa, ale by ją/jego wyprowadzić z błędu, wykorzystując swoje zrozumienie sytuacji. Będziesz w stanie to zrobić tylko, kiedy najpierw zrozumiesz siebie i kiedy odnajdziesz w sobie współczucie dla łamiących prawo. Nie wiąże się to jednak ze sprzyjaniem buntowi, ani działaniom wynikającym z rebelii.

Jak myślicie, dlaczego Jezus za życia ściągał na siebie tyle krytyki? Krytykowali go przedstawiciele autorytetu ponieważ otaczał się ludźmi z nizin społecznych, zadawał się z pospolicymi przestępcami i prostytutkami. Te osoby odnalazły w Jezusie wyrozumiałość, o której mówiłem. Czuli nie tylko jego prawdziwą dobroć, ale również to, że Jezus rozumie, dlaczego są takimi ludźmi, jakimi są. Dlatego właśnie się przeciw niemu nie buntowali.

Nie czuli się przez niego oceniani, przeciwnie, czuli, że Jezus idzie wraz z nimi, mimo tego, że oczywiście sprzeciwiał się ich poczynaniom i złym postawom. Jezus był skłonny nawet śmiać się z nimi i wyśmiewać zły i nadęty rodzaj autorytetu, który jest tak dumny ze swojego prawa i z litery tego prawa. Autorytet, który prezentował sobą Jezus, powinien być dla was wzorem do naśladowania, przyjaciele. Stań przy osobie, która się buntuje – nawet jeśli to jest subtelny bunt, który wyczuwasz – i zauważ, że może ty również zareagowałeś nieodpowiednio. Choć była to subtelna reakcja, buntownik mógł ją wyczuć. Zrozum jego nastawienie, rozumiejąc swoje własne, śmieć się razem z nim, znajdźcie wspólny grunt. Nie stawiaj się w pozycji sędziego, nawet nieświadomie. Przyjaciele, znalezienie tej równowagi to kwestia bardzo subtelna, dotycząca najgłębszych pokładów waszej duszy.

W żadnym razie nie chodzi o to, że osoba łamiąca prawo powinna zostać bezkarna. Nie w tym rzecz. Osoba stanowiąca zagrożenie dla dobrostanu innych musi ponieść karę. Jednak w tej dynamice swoją rolę odgrywa również wypaczony rodzaj autorytetu, którego zbyt długie panowanie poprowadziło buntownika coraz głębiej w stronę ciemności i ignorancji, zamiast go z niej wyciągać. Moi drodzy, sprawa wygląda tak, że wszystkie ziemskie nieszczęścia, prawdziwe problemy takie jak przestępstwa, wojny, niesprawiedliwość wszelkiego typu, choroby i inne poważne problemy, wynikają z długotrwałych zaniedbań. Dlatego, kiedy świat ducha dostaje pytanie, jakie jest rozwiązanie dla danej sytuacji – czy to ogólnej czy osobistej – trudno o jednoznaczną odpowiedź. Często do źródła problemu prowadzi cały ciąg nieprzyjemnych reakcji łańcuchowych. Wszystkie poważne problemy wynikają z rozpędanego błędnego koła, które trzeba w pełni zrozumieć, żeby dotrzeć do sedna tych problemów. Oczywiście należy poradzić sobie z ostatnim elementem reakcji łańcuchowej, czyli tym elementem, który manifestuje się w świecie zewnętrznym. Inne części błędnego koła umykają oczom ludzkim. Jednak poradenie sobie z zewnętrznym problemem będzie zawsze bolesnym doświadczeniem, zwłaszcza jeśli nie rozpoznano źródła problemu, a rozwiązanie jest poszukiwane z konieczności.

Dla przykładu – wojna oczywiście jest tragedią, ale w pewnych przypadkach jest też koniecznością, ostatecznością wynikającą z faktu, że ludzkość zaniedbała przyglądanie się wewnętrznym źródłom problemów.

Tak też jest ze wszystkim. Organy ścigania, same w sobie niedoskonałe, muszą stać na straży prawa i powstrzymywać kryminalistów. Tak jak mówiłem wcześniej, aby nie dopuścić do drastycznej eskalacji reakcji łańcuchowej, rozwiązania należy szukać wcześniej. W błędne koło zaangażowani są wszyscy, nie tylko osoby naruszające prawo, nie tylko pospolic przestępcy. Aby tworzyć świat, w którym zapobiega się błędnym kołom, albo niszczy je zanim dojdzie do ostatecznej, nieszczęśliwej manifestacji w świecie zewnętrznym, należy zacząć od przyglądania się swoim własnym reakcjom. Należy dążyć do zrozumienia: „w jaki sposób dołożyłem się lub dokładam się swoimi nieświadomymi emocjonalnymi reakcjami, do lawiny konsekwencji”. W ten sposób możecie pomóc w zatrzymaniu całej reakcji łańcuchowej.

Nie od razu pojmiecie znaczenie tego, o czym jest dzisiaj mowa. Wiem, że niezwykle trudno jest wyrazić wszystkie subtelności tego zagadnienia w ludzkim języku. Uzyskanie głębszego zrozumienia i wglądu w to zagadnienie będzie od was wymagało trochę wysiłku i wewnętrznych poszukiwań.

Czy w związku z tym tematem są jakieś pytania?

PYTANIE: Czy koniec końców nie jest tak, że jedyną osobą z prawdziwym autorytetem jest ta osoba, do której przemawia Bóg?

ODPOWIEDŹ: Oczywiście, że tak! Bez dwóch zdań. Bóg jest jedynym autorytetem. Jednak nie to jest sednem dzisiejszego wykładu. Nikt z was nie jest na takim poziomie rozwoju, by Bóg mógł przez was się przejawiać cały czas. Niekiedy każdemu z was się to zdarzy, ale tylko kiedy jesteście wystarczająco otwarci, niezablokowani. W innym wypadku głos Boga nie może przeniknąć przez wasz wewnętrzny labirynt. Zbyt wiele w nim warstw niedoskonałości, lęku, niepewności, samowoli, by Bóg mógł być obecny stale. Poza tym, dzisiejszy wykład nie dotyczył opozycji: boski autorytet versus ludzki. Tematem dzisiejszego wykładu jest rozpoznanie swojego nastawienia wobec autorytetu jako takiego. Nie zdajesz sobie sprawy, jak bardzo twoje dziecięce reakcje nadal wpływają na twoje teraźniejsze reakcje; nieważne, jak bardzo byś się nie starał poznać wolę boską. Twoje dziecięce reakcje mogą nawet zabarwić twoje nastawienie wobec Boga, a ty w ogóle nie będziesz zdawać sobie z tego sprawy. Dzisiejsze przesłanie nie odnosiło się do kwestii proszenia o radę czy opinię innych ludzi. To również jest ważny temat, który niebezpośrednio łączy się z problemem dzisiejszego wieczoru. Jednak jest to tylko szczegół, wynikający z ogólnej postawy wobec autorytetu. Pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić, jest rozważyć nastawienie danej osoby do ogólnej koncepcji autorytetu, w jakiegokolwiek formie będzie się on przejawiać. Czy rozumiecie, o co mi chodzi? [Tak]

PYTANIE: Chciałbym zapytać, czy zawsze tak jest, że jedna postawa dominuje u danej osoby?

ODPOWIEDŹ: Nie. W niektórych przypadkach ta proporcja rozkłada się prawie po połowie, pięćdziesiąt na pięćdziesiąt. U większości osób jedna ze stron dominuje w niewielkim stopniu. Tylko u niektórych jedna tendencja dominuje zdecydowanie. Jednak w wielu przypadkach jest to mieszanka. W takim wypadku, bardzo przydatne i interesujące byłoby przyjrzenie się, kiedy, w jakich sytuacjach, z jakiego rodzaju osobami dominuje jedna tendencja, a kiedy druga. To są ważne wskazówki dla procesu samopoznania. Dzięki nim będziecie mogli rozpoznać wzorce swoich zachowań.

PYTANIE: Czy jest jakiś szczególny sposób, aby naprawić czy zbalansować skrajne stanowiska?

ODPOWIEDŹ: W zasadzie częściowo już wam go przedstawiłem. Pierwszy krok polega na zrozumieniu, którym typem jesteś. Jeżeli dostrzegasz w sobie obie postawy, ważne jest, aby zauważyć, w jakich okolicznościach dominuje każda z nich, i dlaczego. Trochę czasu zajmie ci nauczanie się obserwowania i rozpoznawania swoich codziennych reakcji; czas ten jest również potrzebny na powrót do wspomnień z dzieciństwa. Kiedy nabędziesz już w tym wprawy, kolejnym krokiem powinno być uzyskanie jasności myślenia. Postępowanie jest zawsze takie samo: zaczynasz od zauważania każdej sytuacji, w której twoja reakcja emocjonalna była naznaczona błędem. Na przykład, każdy wniosek, który wyciągasz z powodu działającego w nieświadomości obrazu, będzie wymagał zauważenia. Prowadząc codzienną praktykę samoobserwacji, pamiętaj, że twoja reakcja emocjonalna nie ulegnie zmianie tylko dlatego, że zauważysz, że osadzona jest na wadliwych przesłankach. Często powtarzam, że emocji nie da się w ten sposób kontrolować. Natomiast możesz je zmienić, prowadząc nieustanną obserwację, porównując błędne reakcje z właściwymi konceptami, które powinny zostać ugruntowane w umyśle podczas kontemplacji, o czym była mowa w tym wykładzie. Medytację możesz pogłębić poprzez modlitwę swoimi słowami, w której będziesz prosić Boga o pomoc w uzyskaniu wglądu we właściwy koncept, nawet jeśli na początku będzie to tylko wgląd intelektualny. Następnie porównuj swoje błędne reakcje z właściwą koncepcją, bez samooszukiwania się, że już udało ci się zintegrować ten właściwy koncept również na poziomie uczuć. Zauważaj, gdzie twoje emocje nadal odbiegają od właściwej koncepcji. Wtedy, stopniowo, twoje emocje zaczną się zmieniać, wypaczone emocje zaczną ulegać wygaszeniu. Dzięki temu procesowi rozwoju i oczyszczenia zaczniesz kanalizować swoje emocje we właściwy sposób. [Dziękuję.]

PYTANIE: Czy jest tak, że w przypadku buntownika główną skrywaną tendencją jest samowola, a w przypadku obrońcy porządku jest nią strach?

ODPOWIEDŹ: Tak, z pewnością tak jest. Te dwa czynniki będą dominować w tych postawach. W obu przypadkach również obecna jest duma, którą każda z tych ról wykorzystuje inaczej.

Moi drodzy, teraz powrócę do mojego świata, zostawiając was z bardzo mocnym błogosławieństwem. Niech boskie światło spływa na każdego z was. Nie rozpaczajcie, kiedy czujecie się smutni i zniechęceni, nie ma ku temu powodu. Życie bowiem jest wieczne, a wy tworzyście swój wieczny dom teraz, tym życiem, odważnie krocząc ścieżką rozwoju. W tym domu będziecie żyli w wiecznej szczęśliwości, bez żadnych zgryzot, zmartwień, bez żadnych rozstań! Kochani, idźcie w pokój, zostawiam was z błogosławieństwem dla waszego ciała, ducha i duszy. Zostańcie z Bogiem!